

JERZY BOLIŃSKI

ur. 1929; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, dorożkarze, restauracje, piekarnie, komunikacja

Przedwojenne Puławy

Byli dorożkarze, część Polaków, część Żydów, młodzi Polacy też się dawali im w kość, bo rzucali kamieniami w nich, takie było jakieś nastawienie antysemickie. Często ojciec korzystał, [jak wracał z] sejmiku powiatowego, bo tam był postój w alejach, to wsiadał w dorożkę i jechał.

Wiem, że niektóre [sklepy] były na wysokim poziomie, ale niektóre to takie tandetne i ciągle ten krzyk Żydów, bo oni dosyć głośno rozmawiali, dzieciarni tej pełno. Zegarmistrze to Żydzi byli, to sobie trochę przypominam.

Przeważnie młodzi chłopcy ganiłi z gazetami, po domach roznosili. Praczki każdy starał się we własnym zakresie załatwiać, były. Do nas przychodziła taka babka, prała. Żydzi się nie angażowali w takie rzeczy.

[Z restauracji] Borysław był, to największy lokal był, później był Weppo, prowadził prywatną jadłodajnię taką. Dużo ich nie było, dwie, czy trzy. No i kioski takie były z piwem, z napojami różnymi, z lodami.

[Piekarnię] pani Keller miała, jeszcze chyba jest ta piekarnia. Teraz już mi te nazwiska pouciekały z głowy. Trzech chyba Polaków prowadziło te piekarnie, bo Żydzi to raczej nie. Oni jak coś tam piekli, to dla siebie tylko.

[Targ to] był plac nieogrodzony, trochę kocich łbów – przejazd był tylko przez ten targ, a reszta to błoto. W środy i w piątki był czynny.

Było chyba parę [samochodów], ale to starocia takie. A jak samochód przejechał przez Puławy, to sensacja była, chociaż ta droga Lublin-Radom istniała, ale komunikacja wiejska była. Tu jak rondo jest w stronę mostu, to był dworzec autobusowy, to tam podjeżdżały takie autobusy, nie wiem, czy to na rozkład jazdy jeździły, czy tak od czasu do czasu, klekoczące takie klamoty, to do Kazimierza jeździły, do Lublina, do Radomia. A jeżeli chodzi o komunikację [kolejową], to na tej trasie Warszawa-Lublin istniał jeden tor, dopiero Niemcy pobudowali drugi tor i wybudowali tutaj dworzec kolejowy, bo kiedyś to była taka budka drewniana, wiatrem podszyta, ławka na środku i to był cały dworzec. Pociągi trzy na krzyż jeździły.

[Teraz to] niebo a ziemia, bo popatrzeć na same ulice, chodniki, jezdnie, skwery i tak dalej, sklepy, handel, lokale różne, przedtem tego nie było. Teraz u nas się mówi w dalszym ciągu „do miasta iść”, no to przecież miasto jest, ale suchą nogą się przejdzie, a przedtem trzeba było brnąć, to jeszcze były takie łąki tam naprzeciw kościoła tego świeżo pobudowanego, i takie wzgórki były, woda ściekała tam, po śniegu szczególnie i płynęła, to pół Działek to było zalanych. U sąsiada pływali, cała działka pływała w wodzie, później [zrobili] kanały burzowe, to, tamto, osuszone [jest], tak że różnicę widać.

Pamiętam, w [19]39 roku, to chyba było w maju, tu defilada była trzech pułków Wojska Polskiego, kilku generałów było, kawaleria była. To dla mnie był raj to oglądać. A tak to spokojna miejscina była, tu się wiele nie działo.

Data i miejsce nagrania	2003-11-04, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"